

Wyrok Sądu Okręgowego w Elblągu

z dnia 22 listopada 2018 r.

VI Ka 476/18

Przewodnicząca: Sędzia SO Elżbieta Kosecka - Sobczak.

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w E. M. R.

Sąd Okręgowy w E. VI Wydział Karny Odwoławczy po rozpoznaniu dnia 22 listopada 2018 r., w E. sprawy:

J. B. (1) s. A. i J. ur. (...) w W. oskarżonego z art. 190 § 1 k.k. i inne na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego od wyroku Sądu Rejonowego w E. z dnia 29 maja 2018 r., sygn. akt II K 655/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. kosztami za postępowanie przed sądem II instancji obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

J. B. (1) został oskarżony o to, że:

I. w okresie od 2008 r. do 10 marca 2017 r. w miejscowości G. działając z góry powziętym zamiarem bezpośrednio wielokrotnie groził pozbawieniem życia J. D., przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonego uzasadnioną obawę, iż będą spełnione, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,

II. w okresie od czerwca 2011 r. do 10 marca 2017 r. w miejscowości G. uporczywie nękał J. D. poprzez zastawienie bramy wjazdowej na działkę nr (...) w G. balami drewnianymi i słomianymi, ciągnikiem oraz innym sprzętem gospodarczym, a także poprzez wylewanie na tę drogę różnego rodzaju nieczystości oraz wykopywanie dołów uniemożliwiających pokrzywdzonemu przejazd drogą dojazdową do jego posesji przy ul. (...), czym wzbudził u niego uzasadnioną okoliczność poczucia zagrożenia, tj. o czyn z art. 190a § 1 k.k.,

III. w dniu 9 marca 2017 r. w miejscowości G. na terenie działki (...) przy ul. (...) działając w sposób umyślny dokonał uszkodzenia lawety marki F. (...) o nr rejestracyjnym (...) należącej do pokrzywdzonego poprzez dwukrotnie uderzenie ww. lawety z przodu z lewej strony ciągnikiem (...) o nr rejestracyjnym (...) z turem, tj. dużą łyżką z przodu ciągnika, w wyniku czego uszkodzeniu uległa lampa przednia lewa, narożnik kabiny, drzwiczki od skrzynki narzędziowej oraz doszło do pęknięcia szyby kabiny, co spowodowało łącznie straty w kwocie 2460 zł na szkodę J. D., tj. o czyn z art. 288 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w E. wyrokiem z dnia 29 maja 2018 r. w sprawie o sygn. akt II K 655/17 uniewinnił oskarżonego od popełnienia czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia i kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Od powyższego wyroku apelację wniósł Prokurator Rejonowy w E., zaskarżając go w całości na niekorzyść oskarżonego. Prokurator wyrokowi, na podstawie art. 427 § 2kpk oraz art. 438

pkt 3 k.p.k., zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, skutkujący przyjęciem, że zachowanie oskarżonego nie wypełniło żadnego ze znamion zarzucanych mu czynów, a w konsekwencji uniewinnieniem oskarżonego, podczas gdy właściwa analiza całości zebranego materiału dowodowego, oceniona przez pryzmat doświadczenia życiowego i zasad logiki prowadzi do wniosków przeciwnych.

Podnosząc ten zarzut skarżący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w E. do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego nie zasługiwała na uwzględnienie, bowiem przytoczone w niej argumenty, mające uzasadniać wadliwość poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń stanu faktycznego były chybione i stąd nie mogły się ostać w świetle wymowy wszystkich zebranych w przedmiotowej sprawie dowodów.

Na wstępie należy oskarżycielowi wskazać, że podstawową zasadą procesu karnego jest zasada domniemania niewinności, która stanowi, że oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona. Jak zauważono w Komentarzu do art. 5 kodeksu postępowania karnego pod red. Z. G. ((...), 1998 r.) to "Jedną z konsekwencji zasady domniemania niewinności jest to, że tzw. materialny ciężar dowodu spoczywa na oskarżycielu. Znalazło to odzwierciedlenie w orzecznictwie. Według zasad obowiązującej procedury karnej to nie oskarżony musi udowodnić swoją niewinność, lecz oskarżyciel udowodnić winę oskarżonego. Przy czym udowodnić, tzn. wykazać w sposób nie budzący wątpliwości wiarygodnymi dowodami." Podobne poglądy na tle interpretacji art. 5 k.p.k. zawarto i w innych komentarzach do k.p.k., np. w Komentarzu do art. 5 kodeksu postępowania karnego pod red. J. G., (LEX, 2010, wyd. II) wskazano, że "Istotą omawianej zasady jest dyrektywa, że oskarżony musi być traktowany jako niewinny niezależnie od przekonania organu procesowego. Konsekwencją tej zasady jest fakt, że materialny ciężar dowodu winy spoczywa na oskarżycielu, który ponosi także ryzyko nieudania się dowodu. Oskarżony nie musi udowadniać, że jest niewinny. Wyrok uniewinniający oskarżonego powinien zapaść zarówno wtedy, gdy wykazana została jego niewinność, jak i wtedy, kiedy wprawdzie nie zostanie udowodniona jego niewinność, ale także nie zostanie udowodniona jego wina"

Z powyższego wynika więc, że wyrażona w art. 5 k.p.k. zasada domniemania niewinności, a także pozostająca z nią w najściślejszym związku zasada in dubio pro reo wpływają na uprzywilejowanie pozycji oskarżonego (favordefensionis) w zakresie oceny dowodów. Wyrazem tego jest np. pogląd Sądu Najwyższego zawarty w wyroku z dnia 28. 11.1995 r. w sprawie III KRN 88/95 (publ.OSNKW 1995, z. 11-12, poz. 77) wskazujący, że "ułomności dowodów obciążających nie można stawiać na równi z ułomnościami dowodów odciążających. Ze względu na to, że warunkiem sine qua non skazania oskarżonego jest udowodnienie popełnienia przezeń czynu przestępnego to sprzeczności w sferze dowodów odciążających nigdy nie są "równoważne" ze sprzecznościami w zakresie dowodów obciążających. Jeżeli te ostatnie są "wewnętrznie sprzeczne", to zasadnicze i samoistne

znaczenie ma to, czy in concreto zakres i charakter tych sprzeczności nie wyłącza w ogóle możliwości uznania owych dowodów za podstawę skazania."

Przenosząc powyższe wskazania w zakresie stosowania zasad z art. 5 k.p.k., przy dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w realia niniejszej sprawy, to należy stwierdzić, że materiał dowodowy obciążający oskarżonego, z wyżej wskazanych względów, nie był wystarczający, by w oparciu o niego uznać oskarżonych winnymi popełnienia zarzucanych mu przestępstw z art. 190 § 1kk, z art. 190a § 1kk i z art. 288 § 1kk. Skarżący, wyrokowi, którym uniewinniono oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu, postawił zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Zarzut taki może być skuteczny jedynie wtedy, gdy w odwołaniu wskazano, jakie zasady doświadczenia życiowego bądź logicznego rozumowania naruszył sąd orzekający, przy czym przedstawienie własnej wersji ustaleń i cały wywód na tym oparty nie może być uznany za wykazanie, że doszło do błędnych ustaleń faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może bowiem opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, na forsowaniu własnego poglądu strony, która domaga się by oskarżonego uznano za winnego popełnienia takiego czynu, jaki zarzucono mu w akcie oskarżenia. A stawiając tego rodzaju zarzut, autor apelacji musiał wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji.

Ponadto nie można zapominać i o tym, że apelacja pochodziła od oskarżyciela, a w myśl art. 434 § 1kpk, to sąd odwoławczy, w sytuacji wniesienia apelacji na niekorzyść oskarżonych, mógł orzec tylko w granicach zaskarżenia oraz w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym.

Przechodząc do omówienia zarzutu z apelacji, przede wszystkim należy wyraźnie zaznaczyć, że oskarżyciel formułując zarzut apelacyjny zarzucił sądowi I instancji, że dokonał on niewłaściwej analizy całości zebranego materiału dowodowego. Jednak treść pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku przeczy takiemu wnioskowi. Oprócz bowiem dowodów zebranych w toku postępowania przygotowawczego, to sąd orzekający przeprowadził też dowody uzupełniające i zaskarżony wyrok oparł właśnie na wszystkich przeprowadzonych i ujawnionych w toku postępowania jurysdykcyjnego (prowadzonego bez udziału prokuratora) dowodach. Tymczasem lektura uzasadnienia wniesionej apelacji przekonuje, że to nie sąd I instancji, ale skarżący odniósł się tylko do niektórych dowodów i wynikających z nich okoliczności i to głównie tych które zostały zebrane w toku postępowania przygotowawczego, a nie uwzględnił innych, zebranych w toku rozprawy, co nie może skutkować podważeniem ustaleń faktycznych, które sąd rejonowy poczynił skrupulatnie właśnie w oparciu o wszystkie ujawnione dowody i okoliczności.

Nadto skarżący w zarzucie podniósł, że sąd I instancji błędnie ustalił, iż zachowanie oskarżonego nie wypełniło żadnego ze znamion zarzucanych mu czynów. Tymczasem treść pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku przeczy i takiemu wnioskowi. Sąd I instancji dostrzegł bowiem naganne zachowanie oskarżonego, ale zaznaczył, że dla przypisania sprawstwa zarzucanych J. B. przestępstw to musi on wyczerpać wszystkie, a nie tylko część

znamion przestępstw z art. 190 § 1 k.k. i art. 190a § 1 k.k., zaś czyn dot. uszkodzenia mienia musiałby mieć charakter umyślny, czego sąd ten nie stwierdził.

A wobec tego już zarzut sformułowany w apelacji nie mógł zostać uwzględniony. Bowiem jak wynika z motywów zaskarżonego wyroku sąd I instancji, po zgromadzeniu pełnego materiału dowodowego potrzebnego do rozpoznania sprawy, dokonał jego szczegółowej i wszechstronnej analizy oraz wskazał w tych motywach precyzyjnie jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach i okolicznościach. Sąd ten odpowiednio wskazał w jakich częściach uznał ww. dowody za wiarygodne, a w jakich za nie zasługujące na wiarę (lub za nieistotne), przy czym stanowisko swoje logicznie i przekonująco uzasadnił, odnosząc swoje ustalenia w tym względzie do znamion przestępstw zarzucanych oskarżonemu. Sąd odwoławczy w pełni zaś akceptuje wywody zawarte w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku uznając, że sąd I instancji skrupulatnie rozważył we wzajemnym ze sobą powiązaniu, wynikające z każdego z zebranych w sprawie dowodów, okoliczności, które mogą mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonego i słusznie doszedł do przekonania, że oskarżony swoim zachowaniem nie wyczerpał wszystkich znamion z dyspozycji zarzucanych mu przestępstw.

Należy też skarżącemu wskazać, że o ile faktycznie spór między stronami powstał na tle dostępu do drogi publicznej, przez dojazd prowadzący przez posesję użytkowaną przez oskarżonego, to wcale nie było tak, że wszystkie sprawy kończyły się decyzjami pomyślnymi dla pokrzywdzonego i że pokrzywdzony przez czas czynów zarzucanych nie mógł inaczej dojechać na swoją posesję niż przez posesję oskarżonego. Właśnie z dowodów zgromadzonych w toku rozprawy przed sądem, a których to dowodów skarżący nie dostrzega, wynika, że orzeczeniami SR w E. z dnia 20 kwietnia 2015 r. i 23 listopada 2015 r. w sprawie IX C 221/15 nakazano pozwanym J. B. (1) i I. Z. aby umożliwili korzystanie z drogi dojazdowej, ale postanowieniem SR w E. z dnia 24 listopada 2015 r. w sprawie IX Ns 769/13 (które stało się prawomocne po oddaleniu apelacji w sprawie I Ca 158/16) ustanowiono służebność drogi koniecznej, której wytyczony przebieg nie prowadził tylko przez posesję oskarżonego, a także tego że istniała też alternatywna droga dojazdowa przez mostek, że dojazd przez posesję oskarżonego nie zawsze był utrudniony. Ponadto pokrzywdzony prowadził na swojej posesji warsztat samochodowy, stąd nie tylko on i jego rodzina przejeżdżali przez nieruchomości J. B., ale i liczne samochody klientów pokrzywdzonego, co obiektywnie stanowiło znaczną niedogodność dla oskarżonego czy I. Z. i też po ich stronie mogło powodować znaczny dyskomfort.

A w takich okolicznościach, to do czasu ostatecznego uregulowania kwestii dostępu do drogi publicznej, co nastąpiło postanowieniem SR w E. z dnia 24 listopada 2015 r. w sprawie IX Ns 769/13, to obie strony tj. i oskarżony i pokrzywdzony pozostawali w sporze i konflikcie, w trakcie którego - co zauważył też skarżący - dochodziło do "wymiany zdań" między stronami (przy czym choćby żona pokrzywdzonego tj. Z. D. na rozprawie przyznała, że były kłótnie, wyzwiska i wymiana zdań między stronami konfliktu). I o ile faktycznie oskarżony w trakcie tych "wymian zdań" używał słów wulgarnych czy wypowiadał też groźby, to należy zgodzić się z wnioskami sądu I instancji, że nie były to groźby karalne w rozumieniu art. 190 § 1kk. Należy bowiem przypomnieć, że przestępstwo groźby karalnej zostaje dokonane tylko wtedy, gdy groźba wzbudza w ofierze uzasadnioną obawę jej spełnienia, a

więc do jego znamion należy wystąpienie skutku polegającego na wzbudzeniu u adresata groźby uzasadnionej obawy, że zostanie ona spełniona. Jednak nie wystarczy, że pokrzywdzony poda, iż obawia się spełnienia groźby. Trzeba dokonać oceny, czy przekonanie pokrzywdzonego miało obiektywne podstawy w ustalonych okolicznościach sprawy. Tymczasem rację ma sąd I instancji, że nawet uwzględniając skomplikowane relacje pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, to trudno przyjąć by pokrzywdzony mógł uznać groźby wypowiediane przez oskarżonego w sposób mało literacki, w trakcie awantur "okraszanych" też innymi słowami wulgarnymi, za rzeczywiste i wzbudzające obawy ich spełnienia; że pewne z wulgarnych słów oskarżonego wypowiedianych w trakcie awantur z pokrzywdzonym, niejako dla "wzmocnienia" przekazu oskarżonego, można było utożsamić z obiektywną zapowiedzią pozbawienia życia J. D. Nadto skoro przez okres prawie 10 lat zarzucanego w pkt I czynu oskarżony nie wykonał żadnych czynności, które można by utożsamić z zaimplementowaniem zamiaru wprowadzenia tych konkretnych groźb w życie celem popełnienia przestępstwa p-ko życiu i zdrowiu pokrzywdzonego, to wyeksponowane przez skarżącego okoliczności, że "J. B. (1) złośliwie nękał pokrzywdzonego poprzez uporczywe utrudnianie mu korzystania z drogi dojazdowej do posesji, stawiając na niej różne przeszkody, których innymi pojazdami niż maszyny rolne nie sposób pokonać" nie mogły doprowadzić do wykazania, że oskarżony wyczerpał znamię zarzucanych mu groźb karalnych z pkt I a/o w postaci wzbudzenia u zagrożonego uzasadnionej obawy, że groźby pozbawienia życia będą spełnione. Tym bardziej, że mimo werbalnego przyznania przez pokrzywdzonego, że przez wiele lat obawiał się, że groźby będą spełnione, to dopiero w marcu 2017 r. J. D. zawiadomił o tych groźbach organ postępowania przygotowawczego, co raczej przeczy tezie skarżącego, że obiektywnie pokrzywdzony bał się przez wiele lat takich groźb, skoro wcześniej nie składał zawiadomienia, co mogłoby już wcześniej powstrzymać oskarżonego od takich nagannych zachowań. O ile też np. z zeznań K.L. z rozprawy wynikało, że według świadka pokrzywdzony mógł się bać, bo "to zagrażało życiu, te hałdy", ale obiektywnie rzecz biorąc to nie można uznać za logicznego argumentu aby hałdy znajdujące się na posesji oskarżonego a utrudniające dojazd na posesję pokrzywdzonego stanowiły dowód na zagrożenie życia pokrzywdzonego. Ponadto jeżeli pokrzywdzony faktycznie miałby bać się, że oskarżony może zrealizować groźby pozbawienia go życia, to musiałby taką obawę w jakiś sposób zaimplementować, tymczasem inicjowanie cywilnych spraw sądowych z powództwa pokrzywdzonego p-ko oskarżonemu czy kontynuowanie przejazdów przez posesję oskarżonego (i to pokrzywdzonego i klientów dojeżdżających do warsztatu na posesji pokrzywdzonego), nie wskazuje na to by pokrzywdzony bał się pokrzywdzonego i realizacji groźb. Nadto trzeba skarżącemu wskazać, że z relacji osób przesłuchanych w toku rozprawy (m.in. I. Z., Z. D.) wynika, że od końca 2017 r. został położony mostek, co powoduje, że pokrzywdzony po tym czasie nie musi przejeżdżać przez posesję oskarżonego, a tym samym, że ustała przyczyna konfliktu między stronami, a więc, że skoro oskarżony nie wdrożył wcześniej działań sugerujących spełnienie groźb pozbawienia życia pokrzywdzonego, to nie ma już podstaw by je wdrożyć obecnie czy w przyszłości. Dlatego należało przyjąć, za zeznaniami M.S. (dla którego pokrzywdzony jest wujkiem), że oskarżony mówił, że załatwi pokrzywdzonego w kontekście, że pokrzywdzony nie będzie jeździł przez jego posesję. A wobec tego nie zostało spełnione znamię

przestępstwa z art. 190 § 1kk i rację ma sąd I instancji, że nie można J. B. przypisać popełnienia czynu z pkt I a/o.

Z podobnych powodów oskarżony nie wyczerpał swoim nagannym zachowaniem wszystkich znamion zarzucanego mu w pkt II a/o stalkingu z art. 190a § 1kk. Prokurator zarzucił bowiem oskarżonemu w pkt II uporczywe nękanie pokrzywdzonego, które miało wzbudzić u pokrzywdzonego uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia. Przez nękanie należy rozumieć wielokrotne, powtarzające się prześladowanie wyrażające się w podejmowaniu różnych naprzykrzających się czynności, których celem jest udrczenie, utrapienie, dokuczenie lub niepokojenie pokrzywdzonego albo jego osoby najbliższej. Działania sprawcy mają polegać na nękaniu, co w rozumieniu słownikowym oznacza ustawiczne dręczenie, trapienie, niepokojenie (czymś) kogoś; dokuczanie komuś, nie dawanie chwili spokoju (S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 2, s. 1095). By zachowanie oskarżonego mogło być uznane za stalking, nękanie przez sprawcę musi być uporczywe, a zatem polegać na nieustannym oraz istotnym naruszaniu prywatności innej osoby oraz na wzbudzeniu w pokrzywdzonym uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia. Poczucie zagrożenia może zaś powstać w wyniku stałego braku komfortu bezpieczeństwa spowodowanego zachowaniem sprawcy, tj. podjęcia przez niego takich czynności, które wytworzą u ofiary stałe wrażenie śledzenia (obserwowania, podglądania, zbliżania się, stałego nawiązywania kontaktu poprzez np. pocztę, telefon, sms-y i inne środki komunikacji lub osoby trzecie,), naruszania rzeczy, wykorzystania danych osobowych pokrzywdzonego, powodowanie, iż osoby trzecie nawiązują z nią kontakt. Tymczasem w realiach niniejszej sprawy oskarżyciel utożsamiał nękanie pokrzywdzonego przez oskarżonego z takimi czynnościami jak zastawienie bramy wjazdowej na działkę nr (...) w G. balami drewnianymi i słomianymi, ciągnikiem oraz innym sprzętem gospodarczym, a także poprzez wylewanie na tę drogę różnego rodzaju nieczystości oraz wykopywanie dołów uniemożliwiających pokrzywdzonemu przejazdu drogą dojazdową do jego posesji. I o ile takie zarzucane zachowania oskarżonego uprzykrzały życie pokrzywdzonemu, a nadto utrudniały mu dojazd na posesję przez działkę oskarżonego (choć nie uniemożliwiały go całkowicie), co z pewnością źle wpływało na stan nerwów pokrzywdzonego, to dotyczyły one przecież utrudnień powstałych głównie na działce oskarżonego a nie pokrzywdzonego, i nie mogły powodować u pokrzywdzonego uczucia zagrożenia. Odwoływanie się zaś przez skarżącego do tego, że takie działania oskarżonego niewątpliwie wywołałyby dyskomfort w psychice przeciętnego człowieka nie jest równoznaczne z wykazaniem, że wzbudziły one u pokrzywdzonego brak komfortu bezpieczeństwa czyli uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia. Bowiem skoro w ustalonych okolicznościach konfliktu sąsiedzkiego nie można było stwierdzić aby oskarżony wypowiadał groźby karalne z art. 190 § 1kk, gdyż brak było podstaw do przyjęcia, że obiektywnie groźby wzbudziły w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że będą spełnione, to tym bardziej czynności oskarżonego związane z utrudnianiem przejazdu pokrzywdzonemu przez posesję oskarżonego nie mogły wskazywać na wzbudzenie tym w J. D. uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia, brak swobody i bezpieczeństwa. A wobec tego to i naganne zachowanie oskarżonego opisane w pkt II a/o nie wyczerpało wszystkich znamion zarzucanego J. B. stalkingu.

Nie ma też racji skarżący zarzucając sądowi I instancji niewłaściwą ocenę dowodów i błędne ustalenia faktyczne dot. czynu z pkt III a/o. Również co do tego czynu, to skarżący odwołał się do wymowy tylko niektórych dowodów czy wynikających z nich okoliczności, a pomiął te, które powodowały wątpliwości co do przebiegu zdarzenia w sposób sformułowany w pkt III a/o. Skarżący wystarczająco nie uwzględnił bowiem tego, że sąd I instancji uzyskał i ocenił dokumenty dot. przebiegu policyjnej interwencji z 9 marca 2017 r. z których wynikały inne uszkodzenia pojazdu pokrzywdzonego niż te wskazane w opisie zarzutu. Oskarżyciel bazując głównie na relacji pokrzywdzonego zarzucił, że w F. (...) uszkodzeniu uległa lampa przednia lewa, narożnik kabiny, drzwiczki od skrzynki narzędziowej oraz doszło do pęknięcia szyby kabiny, natomiast z uzyskanej przez sąd karty zdarzenia drogowego sporządzonej przez policjantów, którzy dokonali oględzin F. (...) tuż po zdarzeniu, wynikało, że stwierdzono w nim uszkodzenia w postaci tylko zbitego lewego przedniego reflektora i wgniecionego narożnika. A już tylko takie uszkodzenia pojazdu pokrzywdzonego i ich umiejscowienie wskazywały na to, że wersja oskarżonego o nieumyślnym "zahaczeniu" narożnika lawety podczas przejeżdżania ciągnikiem obok lawety była realna, zaś jako niewiarygodne należało ocenić zeznania H.B. o celowym zniszczeniu lawety tak, że pękła w niej przednia szyba. A więc były podstawy do odrzucenia wersji pokrzywdzonego o umyślnym charakterze wskazanych przez niego zniszczeń. Ponadto sąd orzekający dostrzegł i prawidłowo ocenił rozbieżności w relacjach świadków J. A. i A. D., którzy różnie opisywali przebieg zdarzenia co do tak znaczącego szczegółu jak to czy J.D. był w lawecie w czasie gdy doszło do jej uszkodzenia, co wpłynęło na słuszne odrzucenie przez sąd rejonowy wiarygodności zeznań tych świadków co do przebiegu zdarzenia z 9 marca 2017 r. Tymczasem autor apelacji nie dostrzegł wymowy tych dowodów i nie odniósł się do nich, co powoduje przyjęcie, że to nie sąd I instancji, tylko skarżący wybiórczo potraktował cały zebrany materiał dowodowy. A wobec wymowy wszystkich zebranych i ujawnionych w toku rozprawy dowodów i wynikających z nich okoliczności, to należy przyznać rację sądowi I instancji, że w ich świetle nie została udowodniona wina J. B. w popełnieniu zarzucanego mu w pkt III a/o umyślnego zniszczenia mienia pokrzywdzonego, że wersja pokrzywdzonego co do rozmiaru uszkodzeń i umyślnego mechanizmu ich powstania, nie potwierdziła się w sposób pewny i wystarczający do skazania J. B. za zarzucane mu przestępstwo z art. 288 § 1kk.

A wobec tego należy stwierdzić, że przedstawione wywody oskarżyciela zawarte w apelacji stanowią jedynie próbę podważenia ocen i ustaleń sądu, opartą na wybiórczo wskazanych dowodach bądź ich fragmentach bez uwzględnienia ich całokształtu. Wskazane zaś powyżej rozważania, a przede wszystkim celne i wyczerpujące wywody sądu I instancji zawarte w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku a odnoszące się do wszystkich ujawnionych dowodów, które sąd odwoławczy w pełni podziela nie widząc potrzeby ich ponownego pełnego przytaczania, wskazują, że apelacja - z przywołaniem zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych - nie zawiera rzeczowych i przekonujących argumentów, a praktycznie sprowadza się do samego kwestionowania stanowiska sądu. Stąd, oceniając argumenty przywołane przez skarżącego dla uzasadnienia stawianego wyrokowi zarzutu, należy uznać, że nie wykazano nimi nieprawidłowości w rozumowaniu sądu w zakresie istotnych ustaleń, które mogłyby skutkować uchYLENIEM zaskarżonego wyroku. Bowiem wymowa tych dowodów, do których autor apelacji nawiązał w uzasadnieniu środka zaskarżenia, nie przekonuje co do tego, by w

oparciu tylko o ich treść można było oskarżonemu przypisać winę co do czynów mu zarzuconych.

Sąd odwoławczy chciałby jeszcze raz podkreślić, że wniesienie apelacji przez oskarżyciela na niekorzyść oskarżonego, powodowało, że sąd II instancji badał sprawę tylko w granicach zaskarżenia. Oceniał więc czy faktycznie wymowa i ocena dowodów pozwala na przypisanie oskarżonemu popełnienia czynów w takiej postaci, w jakiej zostały one sformułowane w zarzutach. A analiza wszystkich zebranych dowodów wskazuje, że w świetle ich treści, to nie można przyjąć by udowodniono oskarżonemu, aby, swoim zachowaniem wyczerpał wszystkie znamiona przestępstw z art. 190 § 1kk, z art. 190a § 1kk i by dopuścił się umyślnego uszkodzenia mienia z art. 288 § 1kk w sposób opisany w zarzucie z pkt III a/o. Podsumowując, to skarżący zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przedstawił jedynie własną ocenę niektórych dowodów dotychczas uzyskanych w sprawie, ale nie zarzucił sądowi I instancji, by zebrany materiał dowodowy był niekompletny, by zachodziła potrzeba uzyskania innych nowych dowodów. Ograniczając się więc tylko, przy ocenie zasadności apelacji, do podniesionych w niej zastrzeżeń skarżącego, odnośnie interpretacji wymowy zebranych już dowodów (skoro skarżący nie domagał się ich uzupełnienia), stwierdzając, że argumentacja przedstawiona przez jej autora nie przekonuje, by zebrany materiał dowodowy, a w szczególności wymowa dowodów przywołanych w apelacji, były wystarczające dla wykazania winy oskarżonego w popełnieniu zarzucanych mu czynów, to należy wskazać, że nie było podstaw do wnioskowanego przez autora apelacji uchylecia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Bowiem sąd I instancji nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, zaś kontrola odwoławcza uzasadnia stwierdzenie, że zaskarżony wyrok znajduje oparcie w prawidłowo dokonanej ocenie dowodów. Sąd orzekający brał bowiem pod uwagę przy tej ocenie-wskazania wiedzy, reguły logicznego rozumowania i zasady doświadczenia życiowego. Taka ocena materiału dowodowego, zaprezentowana w uzasadnieniu orzeczenia przez sąd I instancji uznana być musi za ocenę swobodną, bez cech jakiegokolwiek dowolności i jako taka pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. Ponadto zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku może być uwzględniony tylko w przypadku wykazania przez skarżącego konkretnych uchybień w ocenie całego materiału dowodowego, jakich dopuścił się sąd I instancji, a skoro skarżący podniósł zarzuty odnośnie tylko niektórych dowodów, pomijając wymowę całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w tym głównie dowodów przeprowadzonych na rozprawie, to nie można uznać, by skutecznie wykazał zaistnienie względnej przyczyny odwoławczej z art. 438 pkt 3 k.p.k. Z przedstawionych więc wyżej względów Sąd Okręgowy na mocy art. 437 § 1 k.p.k., nie stwierdzając zasadności zarzutu i argumentów z apelacji, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok jako słuszny i trafny.

Ponadto kosztami za postępowanie przed sądem II instancji obciążono Skarb Państwa.

Na marginesie należy tylko wskazać, że spór między stronami nosił znamiona sporu cywilnego, na tle dostępu do drogi, z dowodów wynika, że dochodziło na tle tego sporu do awantur, kłótni, wypowiedania słów wulgarnych, naruszeń zasad współżycia społecznego, ale skoro nie zarzucono popełnienia np. przestępstw z art. 216 § 1kk, to oczywiście nie można było w ramach zarzutów stawianych oskarżonemu oceniać jego winy co do innych

naganych zachowań wynikających z zebranego materiału dowodowego, których nie objęto zarzutami. Ponadto materiał dowodowy zgromadzony w toku rozprawy nie dawał już podstaw do tego, aby przyjąć, że za trwający latami między stronami konflikt, dot. drogi do posesji, to odpowiadał wyłącznie oskarżony.